CZĘŚĆ XXXVII — № 29. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

WTOREK, 20 Kwietnia. / 2 Maja.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 19 *Kwietnia.* / 1 *Maja.*

Przez Reskrypt Cesarski z dnia 11 Kwietnia, Jenerał-Kriegs-Komisarz Ministerstwa Wojny, Jenerał-porucznik *Chrapaczew*, mianowany kawalerem orderu Św. Alexandra Newskiego.

— Reskryptem Cesarskim z d. 11 Kwietnia, Jenerał-adjutant *Suchozanet 1*, Najłaskawiej upoważniony został do noszenia munduru Jeneralnego Sztabu, w dowód Monarszej wdzięczności i zadowolenia za zasługi oddane przez tego jenerała w zawiadywaniu powierzoną bezpośredniemu jego zwierzchnictwu Akademiją Wojenną, dostarczającą sztabowi jeneralnemu znacznej liczby oficerów, którzy pożytkiem dla służby i wzorową moralnością w zupełności odpowiadają pieczołowitości Rządu.

— Najprzewielebniejszy *Michał*, Biskup Brzesko-Litewski, Wikary Litewski, mianowany Najłaskawiej Arcybiskupem Mińskim i Bobrujskim, na miejsce Najprzewielebniejszego *Antoniego* który otrzymał uwolnienie od zarządu eparchiją.

— Z powodu odkrytego w Kazaniu wakansu, Najłaskawiej mianowani: Arcybiskup Twerski *Grzegorz*, Arcybiskupem Kazańskim i Swiażskim; Arcybiskup Chersoński *Gabriel*, Arcybiskupem Twrrskim i Kaszyńskim; Arcybiskup Charkowski *Innocenty*, Arcybiskupem Chersońskim i Taurycki; Wikary Eparchii Woroneżskiej; Biskup Ostrogożski *Elpidifor*, Biskupem Charkowskim i Achtyrskim.

— Na Zdanie Komitetu PP. Ministrów N. Cesarz Jmć 31 Marca raczył rozkazać: 1.) Wywozu za granicę rossyjskiej złotej i srebrnej monety zabronić do nowego rozkazu na całej zachodniej lądowej granicy Cesarstwa, i 2.) Jako ułatwienie dla furmanów i przejeżdżających, pozwolić wywozić za granicę: pierwszym do sta rubli, a podróżnym do trzechset rubli w złocie lub srebrze, na każdą osobę, z obowiązkiem podania o tém objawień na Komorze Celnej.

— Wydane zostały następne wyłączne przywileje: 1.) Od Ministerstwa Dóbr Państwa, 4 Marca b. r. na lat sześć, poddanemu angielskiemu John'owi *Webster Cochrane* na wprowadzenie do Rossyi mechanizmu do piłowania ukośnych i krzywych brusów i sztuk drzewa, szczególniej potrzebnych w budowie okrętów i które dotąd rękami były wyrabiane — 2.) Od Ministerstwa Skarbu 11 Marca, na lat sześć, cudzoziemcowi *Demoré-Durozé*, na wynaleziony przez niego apparat do budzenia, nazwany *Omni-reveil*.

Wynalazek ten zależy na szczególnym mechanizmie, za pomocą którego może być oddzielnie od innych, rozbudzony o jakiej bądź danej godzinie i minucie każdy człowiek śpiący w jakiémkolwiek ludném zamieszkaniu, naprzykład w zajezdnej gospodzie, koszarach, lub zakładzie wychowania. Do mechanizmu tego mogą być zastosowane dzwonki, bębenki, piszczałki i nakoniec szczególny apparat do budzenia głuchych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSJI,

KRÓLA POLSKIEGO

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

»W skutek Najwyższego Ukazu, z dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1848 roku, we wszystkich czynnościach tak

Rządowych, jako i prywatnych w Królestwie Polskiém poczynając od dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1849 r. mają być używane miary i wagi w Rossji istniejące.

W wykonaniu takowego Ukazu, — Rada Administracyjna Królestwa, zapatrzywszy się na przepisy o miarach i wagach w Rossji obowiązujące, — na przedstawienie Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

WYMIENIENIE MIAR.

Art. 1. Miary wyżej wspomniane są czworakiego rodzaju: 1, miary długości; 2, miary powierzchni czyli kwadratowe; 3, miary objętości czyli sześcienne; 4, miary ciężaru czyli wagi.

Art. 2. Za miarę długości uważany być ma sążeń dzielący się w handlu na arszyny i werszki, a w miernictwie — na stopy, cale i linje; do oznaczenia długości drogi służyć ma za miarę wersta.

Za miarę powierzchni czyli kwadratową uważany być ma sążeń kwadratowy, dzielący się na stopy, całe i linje kwadratowe.

W oznaczeniu rozległości gruntów przyjętą być ma desiatina, a rozległości kraju — wersta kwadratowa.

Za miarę objętości czyli sześcienną, uważane być mają:

a) Do ciał stałych, sążeń sześcienny, dzielący się na stopy, cale i linje sześcienne.

b) Do ciał sypkich, — czetwiert i czetwieryk, z jego podziałem.

c) Do ciał płynnych, — wiadro, z podziałem jego na kruszki i czarki.

Za miarę ciężaru czyli wagi, uważane być mają pud i funt, dzielący się na zołotniki i dole, tudzież funt aptekarski, dzielący się na uncje, drachmy, skrupuły i grany.

ZASADA MIAR.

Art. 3. Zasadą miary długości, jako też tworzących się z niej miar powierzchni i objętości, jest sążeń wyrównywający długości złożonego w twierdzy Petersburskiej sażenia platynowego.

Zasadą miary do ciał sypkich, — jest czetwieryk, obejmujący w próżni, przy temperaturze $13\frac{1}{3}°$ Reomiura, wody dystylowanej 64 funty, czyli 160,122 cali sześciennych.

Zasadą miary do ciał płynnych, — jest wiadro, obejmujące w próżni, przy temperaturze 13¹° Reomiura, wody dystylowanej funtów 30 czyli 750,57 cali sześciennych.

Jednostkę zasadniczą wagi stanowi funt zawierający 9,16 dolji, a którego podstawą jest, że cal sześcienny Rossyjski wody dystylowanej w próżni przy temperaturze Reomiura $13\frac{1}{3}°$ waży 368,361 dolji, czyli że funt tejże wody, obejmuje 25,019 cali sześciennych.

Funt aptekarski równa się 8,064 dolji, czyli $\frac{7}{8}$ częściom powyższego funta.

PODZIAŁ MIAR.

Art. 4. Podział miar i wag, w artykule 3 jest następujący:

A. *Miary długości* na arszyny i werszki.

Sażeń.	Arszyn.	Werszki.
1	3	48
	1	16

A. *Miary długości*. Podział sążni na stopy, cale i linije.

Sażeń.	Stóp.	Cali.	Linij.
1	7	84	840
	1	12	120
		1	10

Wersta równa się 500 sążniom.

B. *Miary powierzchni.*

Podział sążnia kwadratowego.

Sążeń kw.	Stóp kw.	Cali kw.	Linij kw.
1	49	7,056	705,600
	1	144	14,400
		1	100

Dziesiatina zawiera sażeni kwadratowych 2,400, to jest: 80 sażeni na długość, a 30 na szerokość.

Wersta zaś kwadratowa zawiera sażeni kwadratowych 250,000.

C. *Miary objętości.*

a.) Podział wiadra.

Sążeń sz.	Stóp sz.	Cali sz.	Linij sz.
1	343	592,704	592,704,000
	1	1,723	1,728,000
		1	1,100

b.) Podział czetwerti.

Czetwiert.	Czetweryków.	Garncy.	Ros. cale sześcienne. Części. Całe.	Ros. cale sześcienne. Części. Dziesiętne
1	8	64	1280,97600	
	1	8	1601,2200	
		1	200,1525	

c.) Podział wiadra.

Wiadro.	Kružek.	Czarek.	Ros. cale sześcienne. Części. Całe. Dziesiętne.
1	10	100	750,5700
	1	10	75,0570
		1	7,5057

D. *Miary ciężaru czyli Wagi.*

a) Podział wag.

Pud.	Funty.	Zołotniki.	Dolij.
1	40	3,840	368,640
	1	96	9,216
		1	96

b.) Podział funta aptekarskiego.

Funt.	Uncji.	Drachmy.	Skrupuły.	Granów.
1	12	96	288	5,760
	1	8	24	480
		1	3	60
			1	20

Art. 5. Z dniem 19 Kwietnia (1 Maja) 1849 r. miary i wagi, obecnie używane, uchylają się.

Wszakże, przy rozgraniczeniach i w ogólności przy pomiarach gruntów winny być na planach i rejestrach pomiarowych wymierzane przestrzenie, obok miar Rossyjskich, oznaczane zarazem i na miary miejscowe dotąd używane, jako konieczne do rozstrzygania zachodzić mogących sporów.

Drzewo i inne wyroby leśne, do handlu za granicę przeznaczone, mogą być przysposabiane na miary zagraniczne, w tymże handlu używane.

Art. 6. Wszelkie czynności przed dniem 19 Kwietnia (1 Maja) 1849 r. dokonane, jak równie wypływające z zobowiązań przed tąż datą przyjętych, odnoszące się do przedmiotów na miarę lub wagę obliczonych, rozstrzygane być mają tak na drodze sądowej, jak i administracyjnej, podług zasad tych przepisów prawa, pod rządem których zostały zawarte.

Art. 7. Obwieszczenie stosunku miar i wag, postanowieniem niniejszém oznaczanych, do miar i wag dotąd używanych, jak niemniej wykonanie i dalsze rozwinięcie tegoż postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, Rada Administracyjna Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 2 (14) Marca 1848 roku.

Prezydujący w Radzie Administracyjnej,

Jenerał-Adjutant, (podpisano) *Xiążę Gorczakow.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,

Senator, Radzca Tajny, (podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radzca Stanu,

(podpisano) *T. Le Brun.*

—

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, spowodowanego prośbą Zygmunta Plater i siostry jego Pauliny, w dziecinnym wieku wywiezionych z kraju przez rodziców, Najmiłościwiej dozwolić im raczył powrócić z miasta Poznania do Królestwa Polskiego.

— Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu, wydała rozporządzenie Komorom Celnym od strony Pruss i Austryi, którém w spełnieniu rozkazu JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, aż do dalszego rozporządzenia wzbronionym został wywóz za granicę monety srebrnej pod stęplem Cesarstwa, to jest: rubli srebr. i pół-rubli, z wyjątkiem drobnych kwot na opędzenie kosztów podróży potrzebnych, a stu rubli srebr. nie przenoszących.

— Rząd Gubernjalny Warszawski ogłosił dla ostrzeżenia mieszkańców, że stosownie do otrzymanych przez Rząd wiadomości, wysłano z Anglji kilkakroć sto tysięcy fałszywych pół-imperjałów dla puszczenia ich w obieg w Prussach i przewiezienia granicą Pruską do Rossji; że wielkość tej fałszywej monety i odbicie jej, bardzo jest podobne do prawdziwych pół-imperjałów.

— Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, opierając się na postanowieniu swojém z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 r., na przełożenie Dyrektora Głównego prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła co następuje: Osoby nie korzystające z amnestji i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wyśledzoną została, mianowicie Chełmiński Franciszek, przed rokoszem b. podoficer artylerji byłego wojska polskiego; Filipowski vel Filipkowski Jakób, b. porucznik b. wojska polskiego; Łada Antoni, b. wojskowy z 8 pułku piechoty linijowej b. wojska polskiego; Molski Franciszek, podoficer z pułku Mazurów w czasie rokoszu uformowanego w b. wojsku polskiém, Sulkowski Jan, b. wojskowy z pułku 3 strzelców pieszych, b. wojska polskiego; Sulkowski Leon, b. uczeń b. Alexandrowskiego Uniwersytetu w Warszawie; Wilczyński Jan, b. porucznik artylerji rezerwowej b. wojska polskiego; Ziemięcki Stefan, b. pułkownik b. wojska polskiego; ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie wykryć się mogących,

a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 2(14) Kwietnia 1835 roku wskazanych. Tytuły własności dóbr nieruchomych, tudzież kapitałów i praw hypotecznych, należących do osób powyżej wymienionych, winny być w właściwych księgach wieczystych na imię Skarbu Królestwa przepisanemi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *20 Kwietnia*. N. Cesarz raczył uwolnić hrabię Kolowrat od Prezydencyi Rady a hrabię Taafe od zarządu Ministerstwem Sprawiedliwości na własną ich prośbę.

— Odebrano wiadomości z Werony po 15 b. m. Nieprzyjaciel na wszystkich punktach pozostawał w nieczynności. Cytadella Ferrary jeszcze się trzymała i groziła miastu zbombardowaniem w przypadku attaku. Nieprzyjaciel groził twierdzy Peschiera ale bez skutku; podług opowiadań jeńców sam Król Karol-Albert znajdował się pod Peschiera. Marszałek Radecki gotował się do stanowczego działania jak skoro się połączy z korpusem hrabi Nugent. Ten ostatni przeszedł Isonzo 16 Kwietnia.

PRUSSY. *Berlin*, *22 Kwietnia*. J. K. W. Xiążę Fryderyk-Karol wyjechał do głównej kwatery w Rendsburg.

— Numer wieczorny dzisiejszy gazety Powszechnej donosi, że dzięki usiłowaniom ludzi dobrzemyślących, którzy dołożyli wszelkich starań dla odwrócenia robotników od zamierzanej manifestacyi przeciw prawu o wyborach, dzień 20 zszedł spokojnie. Banda jedna była się zebrała na placu Alexandra, ale się rozeszła ustępując środkom przekonania. Gwardya obywatelska postawą swoją przyczyniła się do tego pożądanego wypadku; spokojność nigdzie nie była naruszona.

— Podług nowin odebranych z Rendsburg, stanowcze kroki wojenne można uważać tymczasowo za wstrzymane; wszystko ogranicza się do utarczek między przedniemi czatami. 17 Kwietnia przybył do Rendsburg xiążę Brunswiku na czele wojsk swego federalnego kontyngensu. 19 Kwietnia przybył tamże xiążę Radziwiłł dla objęcia jak sądzą dowodztwa nad wojskami Pruskiemi; dowodztwo naczelne wojsk federalnych ma być powierzone jenerałowi hanowerskiemu Halket.

W. X. BADEŃSKIE. *Karlsruhe*, *20 Kwietnia*. Poruszenie republikantskie usiłowane w cyrkule jeziora Konstancyeńskiego i wyższego Renu spełzło na niczém. Przywodzcy, Hecker i Struwe, zmuszeni byli ratować się ucieczką. Przednia straż korpusu buntowniczych ochotników przybyła do Waldshut, dokąd natychmiast skierowano przeciw nim wojsko. Powstańcy oczekują posiłków ze Szwajcaryi. Większa część cyrkułu jeziora zajęta jest przez wojska Bawarskie i Wirtembergskie. 18 Kwietnia pierwsze z tych wojsk zajęły miasto Konstancyą w imieniu W. Xięcia Badeńskiego. Słychać że pod Stockach powstańcy zostali na głowę pobici przez Wirtemberczyków.

SAXONIJA. *Drezno*, *19 Kwietnia*. Król mianował Ministra Stanu jenerała Oppell Ministrem Wojny na miejsce barona Holtzendorf, uwolnionego na własną prośbę.

— Stany Królestwa zwołane są na sessyą nadzwyczajną na 18 Maja.

BAWARYA. *Munich*, *18 Kwietnia*. Xiążę Leiningen (de Linange) listem pisanym do Króla zrzekł się wszystkich z urodzenia służących mu prerogatyw.

— Zarządzający Ministerstwem Wojny jenerał-porucznik von-der-Mark został uwolniony na własne żądanie.

WŁOCHY.

SARDYNIJA. Rząd nasz dla uspokojenia handlarzy wydał 31 Marca Manifest oświadczając że nie wypuści listów korsarskich przeciw marynarce austryackiej i że okręty kupieckie tego Cesarstwa na wszystkich morzach będą szanowane.

Florencya, *9 Kwietnia*. Wielki Xiążę odwołał z Wiednia Reprezentanta Toskańskiego przy tamecznym Dworze i rozkazał wydać pasporta Sprawującemu interesa Austryi we Florencyi.

NEAPOL. Statek przybyły do Marsylii, który opuścił Neapol 4 Kwietnia zaprzecza wiadomości dawniej rozszerzonej przez statek Lombardo o zaszłej jakoby nowej rewolucyi. Gabinet został zmodyfikowany następnie: Troja Prezydentem Rady i Ministrem Oświecenia; Dragonetti Ministrem Spraw Zagr. i tymczasowo wyznań; del Giudice Wojny i Marynarki; Uberti Prac Publicz.; hrabia Ferreti Skarbu i tymczasowo Rolnictwa i Handlu.

ANGLIJA. *Londyn*, *17 Kwietnia*. Dzisiejsze gazety zawierają wiadomości bardziej zaspokajające o stanie umysłów w Irlandyi; niepowodzenie chartistów angielskich miało zbawienny wpływ odejmując otuchę burzycielom tutejszym.

W Izbie Lordów 14 b. m. Lord Stanley wniósł bill o wprowadzeniu nowego urządzenia posiedzeń w obu Izbach, mający na celu przyśpieszenie biegu spraw. Ministrowie zezwolili na pierwsze odczytanie tego billu.

— Process wytoczony przez Rząd przeciw przywodzcom burzycieli Irlandskich PP. Mitchell, O'Brien i Meagher już się rozpoczął w Dublinie. Sąd Przysięgłych uznał akt oskarżenia za uzasadniony. Korrespondencya jedna czyni uwagi nad stanem umysłów w Irlandyi, które znacznie się uspokajają tak z powodu odpowiedzi P. Lamartine deputacyi Irlandskiej, jak i dzielnych środków Rządu. Być może iż główni przywodzcy oprą się ze swemi knowaniami aż w antipodach. Tenże list dodaje: «Ważna okoliczność daje się w tej chwili postrzegać; jest to rozwijające się coraz więcej usposobienie pomiędzy anglikami do zezwolenia na odłączenie się Parlamentowe Irlandyi. Tym sposobem Anglija pozbyłaby się emigracyi Irlandskiej, Parlament mowców ra-

dykalnych, a cały kraj ciężaru ubogich Irlandskich. Podobném jest do prawdy że rozdział ten nie dalej jak za lat dziesięć będzie dokonany.»

— Zapewniają że wielu kupców Paryskich przenosi się z całym swym handlem do Londynu i że wkrótce otworzą w West-end swoje magazyny; kupcy Londyńscy niechętnie patrzą na to nowe spółzawodnictwo.

Londyn, 18 Kwietnia. Wczora w Izbie Lordów bill o wydaleniu podejrzanych cudzoziemców przeszedł w Komitecie, W rozmowie która miała miejsce o interesach Xięztw Schleswig i Holstein, lord Palmerston oświadczył iż tuszy że Danija przyjmie ofiarowane jej pośrednictwo — Bill o środkach skuteczniejszego zapewnienia spokojności i bezpieczeństwa korony przeszedł dziś ostatecznie po długich rozprawach.

— Arcybiskup Katolicki Dublinu X. Murray oświadczył się publiczném pismem przeciw wszelkiemu zbrojnemu targnieniu się Irlandczyków na Rząd angielski. Pragnie ulepszenia stanu mieszkańców i ulepszeń administracyjnych, lecz nieinaczej jak drogą prawną, a brzydzi się wojną domową. Przeciwnie Biskup Cloyne ze swém Duchowieństwem przesłał adress do Królowej domagając się zwołania Parlamentu Irlandskiego.

FRANCYA. *Paryż, 19 Kwietnia.* P. Ferd. Lesseps mianowany został Ministrem pełnomocnym Rplitej przy Dworze Hiszpańskim.

— Rząd tymczasowy wydał następne nowe wyroki:

Od 1 Stycznia 1849 podatek od soli zostaje zniesiony, i zakaz przywożenia soli z zagranicy zdjęty.

Zostaje zniesiona kara wystawiania przestępców u pręgierza.

Niezmienność (inamovibilité) urzędników sądowych, jako niezgodna z Rządem Republikantskim zostaje zawieszona do wyrzeczenia ostatecznego w tym przedmiocie przez Zgromadzenie Narodowe.

— Liczba podziałów terrytoryalnych ma być znacznie zmniejszona; cyfra jenerałów dowodzących departamentami zredukowana do połowy; jeden jenerał brygady będzie dowodził dwoma departamentami; oszczędność na tym artykule wyniesie 1,500,000 franków.

— Papiery publiczne podniosły się znacznie z powodu zniweczenia ostatniego spisku i dobrego ducha jaki się objawił w gwardyi narodowej. Wczora zrana znowu była trwoga, gwardye były zwołane w skutek demonstracyi usiłowanej w nocy; lecz o południu gwardye zostały rozpuszczone i wszystko wróciło do spokojności. Celem spiskowych było jak i w pierwszym razie opanować Ratusz i zmienić Rząd tymczasowy. Wiele osób aresztowano.

— Jenerał Changarnier mianowany został Dowodzcą wojsk linijowych w Paryżu.

— Rząd tymczasowy zniosł akcyzę w Paryżu od mięsa. Dochód ten będzie zastąpiony podatkiem nałożonym na domy i na mieszkania zaczynając od 800 fr. i wyżej, oraz na powozy zbytkowe, na psy, na służących mężczyzn, kiedy ich jest więcej niż jeden.

— Otwarty został kredyt nadzwyczajny 9,659,000 franków Ministrowi Wojny na kupno 15,165 koni wierzchowych i pociągowych dla wojska.

— Lord Brougham, znany Par angielski, mający posiadłość we Francyi, pisał do P. Crémieux żądając naturalizacyi jako obywatel Francuzki. Minister odpowiedział, iż dla tego trzeba ażeby szlachetny Lord zrzekł się wszystkich swoich tytułów i parowstwa Angielskiego. Lord nie poddając się tak uciążliwym warunkom pozostaje jak przedtem Lordem Brougham, baronem Brougham i Vaux z Brougham.

— Umarł w Paryżu dawny pułkownik Mameluków gwardyi Jakub Habaiby w bardzo podeszłym wieku. Pochodził on z rodziny chrześcian Syryjskich.

— Donoszą z Lyonu że w St. Etienne zaszły smutne bezprawia; kobiety rozjątrzone zmniejszeniem płacy, które przypisywały spółzawodnictwu robot po klasztorach, wpadły tłumnie do klasztorów de la Reine et du Refuge; mężczyzni przybyli też im ku pomocy. Warstaty zostały połamane, wyniesione na plac i spalone. Między gwardyą narodową przybyłą dla przywrócenia porządku i tą tłuszczą przyszło do bitwy, w której poległo sześć osób; między niemi jeden gwardyak narodowy przebity bagnetem przez jednę z kobiet.

HISZPANIJA. *Madryt, 14 Kwietnia.* Wczora Król spadł z konia i wywichnął rękę; przypadek ten nie będzie, jak się zdaje, miał dalszych złych skutków.

— Wszystko było gotowe do odjazdu Dworu do Aranjuez, kiedy Ministrowie niespodzianie zdecydowali, że Królowa ma pozostać w stolicy. Największe ostróżności są przedsiębrane; w nocy na każdej ulicy rozstawiają się posty z nabitą bronią i niemasz nocy żeby szyldwachy nie wystrzeliły do jakiej podejrzanej grupy. Madryt jest wielkim obozem i tym tylko środkom należy przypisać spokojność jaka się tu utrzymuje.

BELGIJA. Znaczne rozruchy zaszły między Mons i Quievrain. Banda robotników zbuntowanych zatrzymała innych robotników idących na pracę i zmusiła do połączenia się z sobą, a następnie wszystkie warstaty zostały zatrzymane w swych robotach. W jednej z węglarni przyszło do bitwy, w której kilku ludzi zginęło, Przybyłe wojska rozpędziły te bandy.

— Jedna gazeta donosi że straż celna na granicy od Francyi zatrzymała jakiegoś człowieka, przy którym znaleziono klejnotów na 300,000 franków. Sądzą że klejnoty te są z liczby skradzionych w pałacu Tuilleries.

SZWECYA. *Stockholm, 11 Kwietnia.* Wszyscy Ministrowie podali się do dymisyi i nowy Gabinet jest złożony następnie: Prezesem Kollegium Sprawiedliwości hrabia de Sparre; Spraw Zagranicznych, baron Niels A. A. Stjerneld;

Wojny, jenerał-adjutant Hohenhausen; Marynarki, pułkownik Ehrenstam; Skarbu, Anders Peters Sandströmer; Wyznań, Professor Genberg; Radzcami Stanu bez portfelów: Niels Fryderyk Wallensteen i Claes Ephrain Gunther.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

LONDYN, *19 Kwietnia.* Bill o skuteczniejszém zabezpieczeniu spokojności w kraju przyjęty został w Izbie Niższej wczora 295 głosami przeciw 40.

W Izbie Lordów wczora Lord Brougham oświadczył, że jedynym celem żądania jego być naturalizowanym jako obywatel Francyi, było zabezpieczonie własności jaką posiada we Francyi.

PARYŻ, *20 Kwietnia.* Wielka uroczystość rozdawania chorągwi gwardyi narodowej odbyła się dziś w największym porządku. Na wczorajszej Giełdzie renty 5 procentowe stanęły 61 fr. 75 cent. 3 procentowe 41 fr. 75 centimów. Akcye Banku 1145 fr.

— Gazety wychodzące w Nantes donoszą że w przeszłą Niedzielę rozeszła się powszechnie w tém mieście wiadomość o odebranej jakoby przez Komisarza Rządowego depeszy telegraficznej o rozwiązaniu Rządu tymczasowego i wyniesieniu P. Ledru Rollin na Dyktatora. — Po różnych departamentach zaszły nowe rozruchy spowodowane postępowaniem nierozważném Komisarzy Rządowych. W mieście Bourg władze i mieszkańcy wypowiedzieli posłuszeństwo Komisarzowi Petetin, a ten, dla ukarania ich, przeniosł stolicę Departamentu Ain z Bourg do Nantua.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

Tom II.

XIV.

W początku wiosny 1812 roku, w schludnym drewnianym domku znajdującym się prawie na końcu Warszawy, stary Łaszcz siedział pewnego wieczora z żoną przy stole oświeconym jedną łojową świeczką i odczytawszy żywot świętego który na ten dzień przypadał, zaczął przebierać karty w xiążce, poki nie natrafił na żywot S. Józefa Patryarchy — potem zamyślił się i rzekł — Niewiesz Teklusiu, czy ty uważałaś ile to już dobrodziejstw doświadczyliśmy tu w Warszawie, tać to cud prawdziwy że tu żyjemy prawie tak samo jak w Rozalinie.

— Oj nie tak samo! — odpowiedziała żona.

— Ba! naturalnie że jest jakaś różnica. Postarzeliśmy oboje o kilka lat i straciliśmy syna. Jużci tę stratę trzeba sobie nareszcie wyperswadować — a zresztą choć niemamy ani własnego domku ani takiego gospodarstwa jak kiedyś, jednak grzechem było by skarżyć się na niedostatek. Dzięki Bogu, niczego nam nie braknie.

— Jużci mamy dosyć to prawda, ale jak tu wszystko drogo kosztuje, i jeszcze nic dobrego znaleść nie można. Wstyd powiedzieć że w takim wielkim mieście, trzeba być magnatem, bogaczem żeby mieć dobre mléko, świeże masełko, kurę tłustą lub gęś, a o indyku, o zwierzynie ani myślić; — przecieć to wszystko nic nas dawniej niekosztowało.

— O wielka rzecz! mamy odzienie i ciepłą izbę....

— A służącą najmować? czy to mało kosztuje?

— He, he! jak to wam niewiastom zawsze źle z tém co Pan Bóg daje! prawdziwe córki Ewy, co niedość jej było całego raju, jeszcze jabłko musiała zerwać! — At, przypomnij sobie tylko jak to nam kuso było z początku w Warszawie. W trybunale śmieli się ze mnie kiedy zacząłem się wpraszać na Woźnego, ostatnie grosiwo przywiezione z Rozalina wychodziło, długu nieboszczyka Jegomości, Panie świeć nad jegn duszą, Hrabia nieprzyznawał.... prosto desperacja brała! Żeby ten poczciwy Notkiewicz niebył mnie najmował na stróża do chorych, nienastręczał do modlenia się przy umarłych i nie zarekomendował w szpitalu możebyśmy byli z torbą poszli. Aż tu pamiętasz jak pewnego dnia panna Ewa — tfu! co ja mówię? Pani Hrabina, od razu, cały dług z procentem nam odesłała, a potem ten niemy lokaj, od którego słowa się niemożna dowiedzieć, zaczął nam każdego miesiąca po 10 talarów przynosić, jak gdyby żołd wysłużony?

— Jużci wysłużony, i bardzo wysłużony!

— No, wszakci ja tylko domyślam się że te pieniądze przysyła nam Panna Ewa — tfu! pani Hrabina — jednak przysiądz na to niemogę, bo ten przebrzydły lokaisko nigdy niechce ust roździawić.

— Ale rozumie się że nikt inny tylko ona! Po czasie żal jej się zrobiło że nas bez przyczyny wypędziła z Rozalina, i teraz masłem smaruje.

— Może być, może być, co nam wglądać w jej pobudki? Dobrodziejstwo dobrodziejstwem zostaje, niech jej Bóg to wynagrodzi! Wiesz co! — jestem pewny że i miejsce Woźnego przy Trybunale tylko jej protekcii winienem, boć to ci sami co się kiedyś śmieli z mojej prośby potem ledwie nie gwałtem przymusili mnie przyjąć urząd, i od tego czasu zrobili się dla mnie bardzo grzeczni!

— Och! nielubię ja tej Hrabiny.

— Źle robisz Teklusiu! to nasza, dobrodziejka, trzeba się za nią modlić.

— Mów co chcesz Kacperku, a ja niemogę! język kołkiem staje mi w gębie kiedy zacznę za nią odmawiać modlitwę, a przeciwnie za tego nieznajomego co to na ręce

Pani Kapitanowej Kostyńskiej z zagranicy przysyła nam wsparcie — o! za tego z roskoszą, nieustannie bym odmawiała pacierze, i ciągle o nim tylko myślę.

— Ba, rozumiem! bo ty sobie niewiedzieć skąd wyobrażasz że to Staś.

— A któż by inny? wszak my nikogo nieznamy za granicą.

— Mówiłem ci już nieraz że to może P. Walery.

— At, skąd by się jemu wzięło przysyłać nam pieniądze?

— Już ci wielkiej przyczyny niema, to prawda, ale widzisz, kochał kiedyś pannę Ewę, to może mu przykro że nas bez przyczyny z miejsca spędziła, i stara się ile możności jej postępek zagładzić.

— Co też ty sobie wymyślasz za dziwosy, żeby tylko niewierzyć temu że nasz Staś żyje?

— Ale bój się Boga niewiasto, któż ci powiedział że nasz syn niespalił się w karczmie?

— Nikt mi nic niemówił, tak samo jak ojcu S. Józefa, a jednak prawie pewna jestem że te pieniądze to Staś nam przysyła, tak jak kiedyś S-ty Józef przez braci tajemnie ojcu przysłał upominek. Smiej się Kacperku, a ja ci powiadam że syn nas przygarnie na starość.

— Ha! dałby to Bóg — tylko cóś już dawno niema żadnej wiadomości od pani Kostyńskiej. Pono miała przyjechać do Warszawy?

— Albo co?

— A to, że ona przecieć musi wiedzieć kto te pieniądze przysyła? pewnie listy od niego odbiera? to nareszcie dowiemy się sekretu.

— Ach! prawda! — żeby to ją pan Bóg prędzej tu sprowadził!

W kilka dni po tej rozmowie, wieczorem, któś z lekka do drzwi Łaszcza zastukał i wchodząc rzekł, niech będzie pochwalony J. C.

— Na wieki! odpowiedział Woźny, spójrzał na nieznajomego i równemi nogami zerwawszy się z miejsca zawołał — a dyć to ty Łukaszu?

— A ja Jegomość, odpowiedział gość — albo co?

— Siadajże mój Dobrodzieju i powiedz czy dawno twoja pani a nasza zacna protektorka przyjechała do Warszawy? jak się ma Pani Kapitanowa? czy zdrowa panna Helena? czy długo tu zabawicie? gdzie mieszkacie? siadajże naprzód.

— Dziękuję Jegomość, niemam czasu. Jesteśmy już parę tygodni w mieście, ale z początku dużo było sprawunków, a potem mieszkania Jegomości nie mogłem znaleść. Pani i panienka dzięki Bogu zdrowe, kłaniają się i kazały mi ten list oddać. — Tu wręczył woźnemu pismo, po otworzeniu którego wypadły na stół holenderskie dukaty.

— A jak mi Bóg miły, zawołał Łaszcz, to znów pieniądze z za granicy! O, już na ten raz, to niezawodnie muszę się dowiedzieć o naszym tajemniczym dobrodzieju! — przeczytał list pani Kostyńskiej i znalazł w nim adress jej mieszkania za żelazną bramą, tudzież zaproszenie żeby ją odwiedził. Wzruszony tą uprzejmością byłby natychmiast pobiegł rzucić jej się do nóg gdyby lokaj niepowiedział mu że matka z córką pojechały na wieczór do Hrabiny Olborskiej. Musiał więc wizytę swoją do następnego dnia odłożyć.

Starzy cały ten wieczór przegawędzili o tajemnicy co ich tak mocno zajmowała i tak bliską była rozwiązania, a kładąc się spać Woźny kilka razy powtarzał żonie żeby go wcześnie zbudziła. Rano Łaszcz, zjadłszy na prędce śniadanie już o godzinie 5-tej zabierał się do wyjścia z domu. Żona zaledwie zdołała mu wytłumaczyć że Kapitanowa po wieczorze u Hrabiny używa dłuższego zapewna spoczynku, przeto niema się czego śpieszyć. Woźny zaczekał jeszcze godzinę, potém wziął kapelusz i laskę i rzekł — nie Teklusiu! dłużej niewytrzymam! pójdę lepiej, bo w domu jestem jak na szpilkach. Będę iść powoli i cieszyć się tą myślą że przynajmniej zbliżam się do tego miejsca gdzie się wszystkiego dowiem. Bądź zdrowa! módl się tym czasem, żebym ci przyniosł pomyślną nowinę. To powiedziawszy wyszedł.

Na dworze było jeszcze szaro, ulice jednak zaczynały się już ożywiać z nocnego milczenia. Przekupki rozstawiały stragary z obarzankami, ochrypłym głosem witały się z sobą, opowiadały sobie sny i nowiny i natrafiwszy na jakibądź szkopuł swarzyły się zapamiętale. Żydzi w zajęczych czapkach przemykali się w mgle poranku, ustępując z drogi tragarzom i wyrobnikom, służące biegały do sklepików i gawędziły na ulicy z sąsiadkami, dorożki wyjeżdżały na miasto, słowem wszystko zaczynało wchodzić w zwyczajną kolej dziennego gwaru i ruchu. Łaszcz ciągle sobie powtarzał że niema się czego śpieszyć, bo tylko subjekcii narobi kobietom, jednakże pomimo tego z całej siły wyciągał nogi. Droga była daleka, stary kilka razy odpoczywał i nareszcie zziajany, około 8-ej stanął u Kapitanowej. Zastał ją już siedzącą z córką przy kawie.

Po serdecznem przywitaniu się i przypomnieniu Rozalina, Łaszcz niecierpliwy dowiedzenia się tajemnicy, domawiał się o wyjawienie jej, z początku bardzo *politycznie*, lecz gdy to niepomogło i pani Kostyńska, uśmiechając się, stale odpowiadała iż niewie nazwiska nieznajomego, zawołał nareszcie prawie ze łzami — Pani Dobrodziejko! wiadomo pani że w dzisiejszym czasie nikt pieniędzmi nieszafuje i za okno ich niewyrzuca, że my ludzi biedni, w cudzych krajach żadnych dobrodziejów niemamy, a straciwszy syna tak dziwnym wypadkiem że niepodobna z pewnością powiedzieć czy się spalił w pożarze lub też cudem jakim został przy życiu, naturalnie tłumaczemy sobie rzecz na lepszą stronę; — wyobrażamy sobie że nasz Staś żyje i że to on z zagranicy starość naszą opatruje. Chłopiec odebrał porządną edukacją, pieniędzy nas niemało kosztował, może się tam u cudzych chleba dorobił i teraz wedle możności wdzięczność nam okazuje. Któżby oprócz niego mógł tyle o nas myślić? Bądź pani Dobrodziejka łaskawa, ulżyj naszej niespokojności, jużci jakieś listy od niego muszą być w jej ręku, proszę mi pozwolić na nie popatrzeć.

— Najchętniej — odpowiedziała pani Kostyńska — nietylko popatrzeć, lecz pozwalam je Wpanu przeczytać i nawet zachować u siebie. To powiedziawszy skinęła na córkę która pobiegła do kantorka ażeby listy wyszukać.

Woźny ledwie się nierzucił do nóg Kapitanowej.

Kiedy Helena podała mu listy, zaczął je przerzucać skwapliwie, wpatrując się w pismo, i najgwałtowniejsza walka wszczęła się między umysłem i sercem biednego ojca. Kiedy patrzał na zapisany papier i słuchał co mówiło serce, był prawie pewny że to pismo Stanisława, przeciwnie kiedy słuchał umysłu, zdało mu się że stare jego oczy zbyt słabo widzą, że niedobrze sobie przypomina charakter syna, że nic łatwiejszego jak się omylić i z rospaczą mówił sobie że tej kwestii niepotrafi stanowczo rozstrygnąć. Co najmocniej go zastanawiało i martwiło, to, że na listach niebyło nigdzie podpisu — wszystkie kończyły się jednakowo — «z najgłębszym uszanowaniem i dozgonną wdzięcznością mam honor być WJMćPani Dobrodziejski najniższym sługą i do czasu nazywać się *nieznajomym*-» O ja nieszczęśliwy zawołał Woźny z wielkim smutkiem i rzucił na stół cały pakiet listów. Stał kilka chwil zamyślony i nakoniec przy pomocy Heleny zaczął czytać wszystkie listy jeden po drugim. Wszystkie były jednakowej treści. Nieznajomy posyłał pieniądze i prosił przesłać je P. Kasprowi Łaszczowi Komissarzowi dóbr Rozalińskich. Nareszcie wpadł mu w ręce najpierwszy list nieco obszerniejszy od innych; — w nim po przemowie do szlachetnych uczuć Kapitanowej nieznajomy pisał — «mając wielkie i szczególne obowiązki dla P. Kacpra Łaszcza i pragnąc mu okazać wedle możności niewygasłą w mém sercu wdzięczność za jego dobrodziejstwa upraszam pani o przesłanie mu sekretnie załączonych i t. d.

— O, to nikt inny tylko Staś! krzyknął uradowany starzec i jakby obawiając się żeby mu jego skarbu niewydarto czém prędzej schował listy do kieszeni. potem usiadł i rękawem obtarł łzę co mu się zwolna toczyła po jagodach. Matka zgadła! — dodał rozczulony, otóż historja S. Józefa patryarchy sprawdziła się na nas!

Kobiety spytały coby znaczyła ta historja? Stary z zapałem opowiedział im o dziwném upodobaniu które od czasu straty Stasia miał w czytaniu żywota S. Józefa, a potém rzekł — cóż panie sądzicie? co też mój syn porabia za granicą?

— Ja myślę, odpowiedziała Kapitanowa że musiał się jakim sposobem wyratować z płomieni i potem udał się do służby wojskowej. Teraz zapewne jest officerem w wojsku francuzkim lub w naszych pułkach konsystujących za granicą i jako dobry syn o rodzicach niezapomina.

— Hm! jaki on dobry syn! przerwał Łaszcz z niechęcią — źle zrobił, bardzo źle, jeżeli na swoim postawił i do wojska przystał. Ja mu tego zakazałem pod błogosłowieństwem. Bardzo źle! Żeby tam był przynajmniej do jakiego Trybunału się zgłosił i służbę sądową praktykował, to choć to cudzoziemskie Trybunały nie to co nasze, jednak przebaczyłbym mu, ale do wojska! — to szkaradnie! niespodziewałem się!

— Ale ja Wpanu na pewno nie zaręczam że on służy w wojsku — rzekła Kapitanowa, bo ja o tem dokładnie niewiem, tylko się tego domyślam. Widzisz panie Łaszczu, za granicą mają w Trybunałach dość swojej młodzieży, naszych niepotrzebują i gdyby syn pański chciał sobie był obrać ten zawód, toby w kraju był został. Jeżeli więc wyszedł z Polski to naturalnie nie w innym celu, tylko żeby się poświęcić szlachetnemu zawodowi wojskowemu.

— Tak, szlachetnemu! krzyknął Woźny z gniewem, piękna mi szlachetność iść przeciw woli rodziców, niesłuchać wyraźnego przykazania bożego! on sam dobrze to czuje że grzeszy przeciwko Bogu i niezasługuje na szacunek ludzki. Patrz pani, wszak nieśmie prosto do mnie napisać a używa pośrednictwa drugich osób, nieśmie nazwiska swojego na liście podpisać! Cóż to znaczy? Pan żołnierz domyśla się że od nieposłusznego syna Kasper Łaszcz nieprzyjmie ani listu ani żadnego dobrodziejstwa. Jeżeli tak niegodziwie postąpił, słyszeć o nim niechcę, a jeżeli mi się pokaże na oczy w swoim mundurku w którym jak szczygieł musi wyglądać, przysięgam że jakem szlachcic każę mu się położyć i własną ręką dam mu naukę moralną o posłuszeństwie synowskim!

— Uspokój się Waszmość — może być że te listy wcale nie syn pański pisał? wszak nazwisko nie podpisane, i charakteru z pewnością Wpan nie poznałeś. . .

— Prawda, prawda! zawołał ojciec zasmucony — może to i nie on! może się biedak spalił w tej karczmie i prochy jego wiatr gdzieś rozwiał po świecie, a ja się na niego gniewam! . . . Ale nie, to niemoże być żeby kto inny oprócz mego syna przysyłał mi pieniądze z cudzych krajów. Trzeba tak poczciwej duszy jak mój Staś żeby ostatni grosz rodzicom oddawać, sobie od gęby odejmować a o nich pamiętać! Tylko poco on do wojska wstąpił?

— I na to niema dowodu; — to tylko domysł.

— Musiał się zaciągnąć do wojska, to prawie pewne. Oho! znam ja go; — od samego dzieciństwa rwał się do stanu rycerskiego — a ja zakazywałem! . . . .

Tak przechodząc koleją z czułości do gniewu i od nadziei do zwątpienia, Łaszcz rozmawiał jeszcze czas jakiś z Kapitanową, która łagodną perswazją, a szczególniej odwołaniem się do religii znacznie go uspokoiła, i nakoniec zabrawszy listy pośpieszył do swojej Teklusi, ażeby przy jej pomocy ostatecznie rozstrzygnąć kwestją czy Staś wstąpił do wojska lub nie?

(D. c. n.)

Позволяется печатать. 19 Апрѣля 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.